GAZETA

Wielkiego  Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 283. W Poniedziałek dnia 2. Grudnia. 1844.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 29. Listopada.

N. Pan dotychczasowego nauczyciela wyższego Dr. Łożyńskiego przy gimnazyum w Chełmnie dyrektorem zakładu tego mianować raczył.

Z Kłapedy, dnia 14. Listopada.

Przechodzenie przez granice zostało od niejakiego czasu cokolwiek ułatwione. Pruscy mieszkańcy nagraniczni, którzy z kartami legitymacyjnemi na kilku dni do Rossyi się udawali, byli dotąd zmuszeni przez tę samę komorę do Pruss powracać, przez którą do Rossyi byli przeszli. Cesarsko-rossyjskie ministeryum finansów pozwoliło teraz, aby poddani Pruscy i w innych miejscach powracać mogli, wszelako właściciel karty legitymacyjnéj winien zaraz przy wejściu w granice Rossyi władzę tego kraju o zamiarze swoim uwiadomić, co też na karcie owéj zapisane być ma.

Z nad Renu, dnia 22. Listopada.

Dyplomacya pięciu wielkich mocarstw zajmuje się obecnie Grecyą, która w tak ciasnych zamknięta granicach politycznie rozwinąć się nie może. Kraj ten, bez żyznych prowincyi Epiru, Tessalii i Macedonii wzmódz się nie zdoła, dla tego jest niespokojny, i więcéj ogląda się na przyszłość, aniżeli na teraźniejszość. — Toż samo dzieje się pomiędzy greckimi mieszkańcami przytoczonych prowincyi pogranicznych, w których od lat kilku wielkie panuje wzburzenie umysłów. I tak słyszymy znowu, że się tam powstanie gotuje, które się pomocy z południa spodziewa. — Polityka europejska, uznając królestwo Greckie, wielkiego się nabawiła kłopotu. Bo nowa ta Grecya nie może się zrzec planów zaborczych; wymaga tego jéj położenie geograficzne i stanowisko polityczne, a w pomoc idzie jeszcze duch ożywiający wszystkich mieszkańców tak południowych jak północnych prowincyi. Przeciwnie leży w interesie niektórych mocarstw wielkich, aby Grecya nie stała się zbyt potężną. Co się nasamprzód Rossyi dotyczy, znany jest jéj stósunek do licznéj populacyi słowiańskiéj na półwyspie Balkańskim. Bulgarowie widzą w Carze téj saméj religii swego obrońcę i opiekuna, a w Sułtanie niewiernego tyrana. Morze Czarne nazwano słusznie wielkim domem należącym do Rossyi, którego klucze jednak są w ręku Turków. Dosyć jest znać wytrwałość Rossyi w politycznych jéj celach, aby przewidzieć, jaki cios ona kiedyś zada w przyszłych zamieszaniach tureckich. — Sposób postępowania jest jéj jasno skreślony. Jest ona opiekunką i będzie kiedyś panią Słowian od Belgradu aż do morza Marmora, jeśli inne mocarstwa europejskie tak mało jéj stawią przeszkód, jak w pokoju Adryanopolskim i opanowaniu trzech księstw naddunajskich. Silna zaś Grecya miałaby też po sobie sympatye Słowian, i nie pozwoliłaby się Rossyi szerzyć w

Epirze, Tessalii, Macedonii i Tracyi. Co do Anglii, ta nie chce i nie może cierpieć potężnéj Grecyi. Grecy są narodem dzielnym w marynarce; mają już teraz znaczną flotę handlową. Grecya z tylu wyspami umiałaby się wnet stać potęgą morską, do któréjby się chętnie przyłączyły wyspy Jońskie, z panowania Angielskiego bynajmniéj niezadowolnione. Rzućmy tylko okiem na mappę, a łatwo pojmiemy, dla czego Anglia w żaden sposób na połączenie Kandyi z nowem królestwem przyzwolić nie chciała. Wyspa ta ma ważne, historyczne stanowisko od czasów starożytności. — Znali tę ważność Rzymianie, Arabowie i Cesarze Byzantyńscy; nawet krzyżownicy francuscy i weneccy w początku wieku 13. zabrali Kandyą jako najdroższą zdobycz, za pomocą któréj stali się panami morza Srodziemnego. — Zabranie Kandyi przez Turków zadało Wenecyi cios śmiertelny. Takiéj potęgi ze strony Kandyi nie dopuści Anglia; zostanie ta wyspa w ręku Egipcyan, w których żadnym nie grozi niebezpieczeństwem. Francya prędzéjby sobie potężnéj Grecyi życzyła; domaga ona się wpływu i znaczenia na morzu, ale nie panowania, a Grecya jest dla niéj sprzymierzeńcem. Zdaje się, że polityka Francyi w Atenach jest najczystsza. Co się tyczy dwóch mocarstw Niemieckich, ani Prussy ani Austrya nie poniosłyby żadnego uszczerbku przez rozszerzenie granic państwa greckiego, owszem dzielna Grecya posłużyłaby im tylko naprzeciw Rossyi. Ale całość państwa Osmańskiego przez mocarstwa zaręczona sprzeciwia się temu. Dopóki się Porta trzyma, to dobrze; ale któż wątpi, że przyjdzie dzień, w którym na kościele S. Zofii półksiężyc ustąpi miejsca krzyżowi? Porta traciła jednę prowincyą po drugiéj, księstwa naddunajskie są rossyjskie, ujścia Dunaju rossyjskie, sympatye Bulgaryi rossyjskie. — Poseł Cara wywiera w Stambule wpływ przeważny; rozprzężenie jest bliskie, bo trzy miliony wyznawców Islamizmu nic nie znaczy w porównaniu z 15 milionami Słowian, Wołochów, Arnautów i Hellenów. Rzucić tylko iskrę pomiędzy mieszkańców chrześciańskich, a pożar ogromny wybuchnie. Czemu Austrya za Turcyą obstaje, to łatwo pojąć. Sultan już jéj nie jest niebezpieczny; ale Wszechwładzca Rossyi może zamknąć Dunaj. Gdyby na południe téj ruchi mieszkańcy się podnieśli, udzieliłby się ten rzeki i północnym, a wzburzenie byłoby skutkiem koniecznym. Przypomnijmy sobie tylko, że w krajach Węgierskich trzy miliony widzą w Carze religijną swą głowę, przypomnijmy sobie dążności wszechsłowiańskie, które tam właśnie główne swe mają pole, nie zapominajmy o zawziętości Słowian przeciw Madziarom, w ogóle zważmy tylko zamieszania owego kraju; pomyślmy daléj o położeniu Lombardyi, finansów austryackich, tradycyi polityki, którą dwór Wiedeński na wszelki sposób zatrzymać chce — to wszystko uważmy, a nagabianą bierną politykę Austryacką łatwo sobie wytłómaczymy. Czy takowa polityka do celu doprowadzi, to inne pytanie, w którego rozwiązanie teraz się nie zapuszczamy.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 18. Listopada.

Przez rozkaz dzienny cesarski z d. 30. Października, dymisyonowany generał-major Kamieński, powrócony zostaje do służby, zaliczony do armii i mianowany Żytomierskim wojennym i Wołyńskim cywilnym gubernatorem.

Po 1. Listopada przyszło do Kronstadtu 1,299, wyszło 1,285 okręty. — Po 26. Października przyszło do Rygi 1,491, wyszło 1,375 okręty.

W ciągu przeszłego Października przejechało po drodze żelaznéj Carsko-sielskiéj 45,426 osób; zbiór wyniósł 16,373 rub. 35 kop. srb.

Francya.

Z Paryża, dn. 23. Listopada.

Monitor donosi dzisiaj o ostatnich wypadkach na Otahejti następujące nowiny odebrane z Valparaiso, z d. 8. Sierpnia. »Okręt francuzki, który z Otaheiti na początku Lipca odpłynął, przywiózł nam wiadomości z naszych zakładów (notre etablissement). Gubernator Bruat na wiadomość, że pewna ilość mieszkańców południowéj części wyspy zbuntowała się, musiał przeciw nim wyruszyć; uderzył na nich pod Bapape d. 30. Czerwca, pobił ich na głowę i rozegnał.« Niektóre gazety oppozycyjne twierdzą, że rząd już od dawna był w posiadaniu téj depeszy i nie byłby jéj nawet ani teraz ogłosił, gdyby angielskie dzienniki raportu o ostatnich zajściach na téj wyspie nie zawierały. Zapewne rząd swoje wiadomości równocześnie z dziennikami angielskiémi przez Anglię otrzymał. Oppozycya wznawia przy téj sposobności swoje dawniejsze skargi na upokorzenia, na jakie ministeryum przez postępowanie swoje w sprawie Otahejtyjskiéj Francyę naraża i przypisuje te ciągłe zamieszki z wyspiarzami podstępom Anglii. Ale polemika ta już tak zużyta, że ciekawości żadnéj obudzać nie może.

(Z Gaz. Kolońskiéj.) Gazety humorysty-

czne francuzkie szydzą teraz z Niemców częściéj jak dawniéj, ostatnie obrały sobie za przedmiot dowcipkowania uroczystość kartofli obchodzoną témi dniami w Monachium. Paryski Entreacte donosząc o téj Apotheose de la pomme de terre udziela niby to listu professora Mirbel, wysłanego z Paryża na obchód téj uroczystości, w którym między innémi czytamy: Niemcy są klassyczną ziemią wspomnień o kartoflach. Niemiec, jak Panu wiadomo, żyje tylko z kartofli i z marzeń! Nie dobry to smak ale przynajmniéj zły.« Potém wyraża, że Szymon (?) Drake kartofle w tymże czasie odkrył, w którym Kolumb Amerykę. Postanowiono temu dobroczyńcy ludzkości w dniu obchodu wystawić biust w Walhalli, między Sasem Wittekind i bożkiem Thor. Cały dwór wyszedłszy w pole przypatrywał się jak brózdę pociągniono i w niéj kartoflę zasadzono; burmistrz wszystkich ubogich miasta kartoflami uraczył; po wszystkich ulicach widziano tylko kartofle, patryotyczni Niemcy kartoflę jako kokardę do kapelusza sobie poprzypinali. Na uczcie tylko kartofle jadano, a zapijano — nie bawarskie piwo, ożywiające zwykle serce poczciwych Niemców — lecz wódkę z kartofli, a gdy Tieka spiew:

O kartofle meine liebe,
Du bist mein Schatz auf immer!

zanucono, uniesienie kartoflane do najwyższego doszło stopnia. Na najwyższy rozkaz bito medal a Sehadow otrzymał zlecenie wykonania obrazu mającego za przedmiot — walka kartofli z duchem ciemnoty i absolutyzmu!

Anglia.

Z Londynu, dn. 21. Listopada.

Ogół dochodu z balu dla Polaków danego wynosi 800 funtów szt., jeżeli więc liczba wychodzców polskich choć tylko kilka set wynosi, każdy z pojedyńcza bardzo szczupłą zapomóżkę odbierze.

— Gazeta oranżystowska »Poczta wieczorna« w Dublinie wychodząca obrachowała, że O'Connella dochody w tym roku, włącznie z rentami tygodniowémi i haraczem O'Connellskim — ten bowiem wynosił 28,000 funt. szt. podobnie jak roku zeszłego — summy 93,000 funt. szterl. dochodzą. Z ogromnéj téj summy O'Connell oswobodziciel — 50,000 f. szt. na własne swe, prywatne cele obrócił, a resztą téż podług upodobania szafował. Widać stąd, że lud ruch repealski drogo opłaca.

Z dnia 22. Listopada.

Wielka pralnia i wielkie łaźnie, które teraz w Londynie chcą wystawić na korzyść klass uboższych, istnieją już w Liverpoolu od 1go Czerwca 1842. z jak najpomyślniejszym rezultatém. Liczba kąpieli wziętych dotychczas, których cena od 1 penny za zimną kąpiel dochodzi do 6 pence za najkosztowniejszy gatunek gorących kąpieli, wynosi około 28,000. Za używanie kotła do wody płaci się także 1 penny. Pralnie otwarte są od rana do 10 w nocy. W Londynie chcą tedy wziąść owe liverpoolskie zakłady za wzór, uważać zaś osobliwie na to, aby cena zimnéj kąpieli nie była większą nad 1 penny, cena zaś gorącéj nie wynosiła jak 2 lub 3 pence.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 14. Listopada.

Wyjmujemy z mowy, którą miał wczoraj p. Martinez de la Rosa w izbie deputowanych, następujące miejsca tyczące się stósunków dworu hiszpańskiego z stolicą apostolską i zamęścia królowéj: »Rząd czyni wszystko, co tylko może, aby zaspokoić umysły, i aby doprowadzić do skutku szczerą zgodę ze stolicą papieską. Rząd pojmuje całą ważność tych ścisłych i trwałych stósunków u narodu katolickiego; nie wolno mi jednakże w téj chwili kategoryczne co do téj rzeczy uczynić oświadczenie, lecz mogę was zapewnić moi panowie, że Hiszpania stara się przez nasze zabiegi, zawrzeć ze stolicą apostolską tak zaszczytną ugodę, jakiemi są wszystkie inne, które reszta mocarstw z Rzymem zawarła. Istniejące prawa szanować należy, nie ubliży im się téż bynajmniéj. Rząd wie dobrze, że wewnętrzny porządek kościoła ułożyć nam wypada zgodnie z stolicą świętą. Co się zaś tyczy owych ślizgich punktów, wie dobrze rząd, ze zawsze niebezpieczną jest rzeczą niszczyć to i znosić, co się raz już uczyniło i rachuje ze względu na ratyfikacyą sprzedaży dóbr narodowych, na mądrość i łaskę papieską. Jego Świątobliwość w innych już razach uznała takowe skończone rzeczy i dała im swoje potwierdzenie, które większą pewność jednało. Można zatém w tém względzie być zupełnie spokojnym. Rząd zobowiązał się, wypełni więc swoje przyrzeczenie. Kupcy mogą być zupełnie spokojnymi. — Co się zaś tyczy kwestyi małżeństwa Jéj K. M., rząd otwarcie opinię swoją objawi, skoro się tylko rozpocznie dyskussya o tym przedmiocie, a ztąd okaże się jasno, że nie było nigdy myślą rządu, jako też być nie może, aby naród pozbawionym był swego prawa, które wykonywać powinien przy zamęściu królów, ak jak familie wdawać się powinny do związków prywatnych osób, aby pokój domowy zerwanym nie

został. Rząd ma osobliwie na celu, aby każdy wpływ zagraniczny na bok usunąć i tym sposobem szczęście i pomyślność narodu wywołać, oddali więc wszystko, coby tylko mogło zkomplikować stosunki królestwa. — Lecz zważcież daléj jaką w tym przypadku jawność daje rękojmią! Czyż można się podstępu spodziewać jeźli wiadomo, że kapitulacye przedślubne, muszą być wprzódy roztrząśnięte przez korporacye prawodawcze? Któż myślić może, iż łoże królewskie zajęte zostanie mimo wiedzy kortezów? Panowie, teraźniejsze ministeryum nie żąda więcéj szacunku dla siebie, jak w istocie zasługuje. Nim zostaliśmy ministrami, byliśmy Hiszpanami. Niechaj się więc nikt nie obawia ani oszukaństwa, ani pokątnych podstępów. Będziem się nadewszystko starali, aby osoba, która ma zająć tak ważne stanowisko łączyła w sobie wszelkie względy i warunki konieczne do tego. Nikt, wierzajcie panowie, popierać nie chciał intryg, jakiekolwiek one są; nie ma w tym względzie żadnéj ugody; jedyna tylko myśl panuje nad wszystkiem, ta oto, że J. K. M. to uczynić musi, co będzie najstósowniejszem. Krótko mówiąc, rząd chce ustalić konstytucyą, aby tym sposobem położyć silną zasadę dla prerogatyw korony i wolności narodowéj.

Z Paryża, dnia 23. Listopada.

Podług dzisiejszych doniesień z Hiszpanii rząd tameczny wszelkich użył środków, aby uciekającego Zurbanę schwytać. Kordon nadgraniczny znacznie wzmocniono i łańcuch posterunków ciągnie się przez wszystkie doliny nawarskie.

Szwajcarya.

Z nad Aaru, dnia 19. Listopada.

Szybkością iskry elektrycznéj rozeszła się dzisiaj ważna u nas wiadomość, że gmina opozycyjna obywateli Lucernu odrzuciła 936 głosami powołanie Jezuitów. Za Jezuitami głosowało niemal 140 obywateli, a jeźli do tych wszystkich nieobecnych policzym, toby jednakże było tylko 696 głosów za przyjęciem. W ogóle na 21 gminach, które się dotychczas odbyły 3920 obywateli odrzuciło Jezuitów a tylko 2373 przyjęło ich. Nie można sobie wystawić jakie poruszenie widać wszędzie, jak przeciwne stronnictwa starają się o ile możność przeprowadzić swoje przekonanie. Proboszcz Siegrist w Lucernie miał na dniu zebrania nader wzruszające kazanie, w którém między innemi rozprawiał o smutném położeniu rzeczy i dotknął podejrzenia i oszczerstw, które na niego i jego przyjaciół od niejakiego czasu Jezuici miotali. Kilka gazet w Lucernie przytłumiono. Wielka rada spodziewa się wciąż jeszcze, że dopnie swego zamiaru, lecz już od kilku ambasad nadeszły przyjacielskie napomnienia, aby tych rzeczy nie posuwać zadaleko. Chociaż więc nader ważnych spodziewać się można wypadków, mniejby się jednak tego obawiać wypadało, gdyby sprawa Jezuitów powtórnie była odroczoną, do czego, jak nam się zdaje, przyjdzie i tą razą nawet. Jeźli się nie mylim, to wielebni ci ojcowie wyrzekają się sami własnéj sławy, oświadczyli bowiem podobno, że niechcą być powodem rozlewu krwi. Z ukontentowaniem słyszymy, że nuncyusz papieski jest zupełnie neutralny i że podobno duchowieństwu dał niektóre skazówki potajemne, które zmierzają do uspokojenia niesnaski między duchownymi, lub przynajmniéj do ukrycia jéj przed publicznością.

Z Bern, dnia 19. Listopada.

Mieliśmy tu témi dniami rewolucyą krawców. Sześciu mężnych krawczyków wybranych na zgromadzeniu w Altenbergbad odbytém, dzisiaj w bluzach do składu sukni gotowych będącego na ulicy sprawiedliwości wtargnęli, polali właściciela i jednego tam właśnie znajdującego się Anglika serwaserem i nie tylko tym sposobem wielkie zrządzili szkody, lecz skaleczyli też właściciela, obywatela francuzkiego. Policya wichrzycieli już ujęła.

Włochy.

Z Turynu, dnia 11. Listopada.

Przeszłego tygodnia odbył się w kościele Barnabitów w Moncalieri chrzest żydowskiego pisarza Lombroso, autora dziełka pod tytułem il Moseita, w którém dowodzi, że katolicyzm jest uzupełnieniem starego zakonu. Słusznie to nawrócenie uważają za jedno z najważniejszych od wielu lat. Wywołała je najpierw polemika z ojcem Varrena przeorem klasztoru Barnabitów w Medyolanie, w któréj uczony katolicki świetne odniósł zwycięztwo, zmuszając przeciwnika swego do przyjęcia religii chrześciańskiéj.

Z dnia 14. Listopada.

Znowu nawrócenie do katolicyzmu! Zeszłéj niedzieli w klasztorze sióstr dobrego pasterza w Genui Miss Ludowika Cambridge, odprzysięgłszy się wyznania protestanckiego, jako nowicyantka śluby zakonne złożyła.

Grecya

Z Aten, dnia 31. Października.

Monitor grecki wyjaśnia w następny sposób stan długu zagranicznego greckiego. Poży-

czka zaciągnięta przez P. Rotszyld miała przynieść rządowi 66 milionów drachm. Bawarya pożyczyła także 4,500,000 drachm. Z téj summy P. Rotszyld otrzymał 27 milionów drachm jako procent i umorzenie. 12,500,000 wypłacono Porcie jako wynadgrodzenie, 6 milionów obrocono na eskonta i inne koszta. Dwa miliony posłużyły do zapłacenia długu zaciągniętego przez Pana Capo d'Istria, 22 miliony lub więcéj użytemi były do utrzymania wojsk bawarskich. Słowem Grecya użyłaby tylko prawdziwie summy 437,000 drachm. Dziennik Minerve pisze, że nowa konwencya pocztowa pomiędzy Grecyą i Francyą zmniejszy o wiele wydatki Grecyi za listy i t. p. nietylko do Francyi ale i do innych krajów przesyłane. Przez tę nową konwencyę pocztową ułatwią stósunki z mocarstwami ucywilizowanemi. Pragniemy mocno, by mocarstwo to zawsze jak najlepiéj było zawiadomioném o stanie spraw naszego kraju. Czekać będziemy na ogłoszenie téj konwencyi pocztowéj, by Panu Skufos, dyrektorowi poczt, złożyć nasze powinszowanie, na które prawdziwie zasłużył.

S y r y a.

Z Alexandryi, dnia 6. Listopada.

W Syryi znowu niespokojności wybuchnąć miały; podróżni opowiadają, że Jerozolimę Arab Schech, niepokojący z hordami swémi trakt od Jaffy, oblegał. Wyglądamy co chwila dokładniejszych wiadomości.

Rozmaite wiadomości.

Z Jarocina, w dzień odpustu Ś. Stanisława Kostki 1844. r.

Panie Redaktorze!

Co prawda to nie grzech! Z tego wychodząc stanowiska, dozwól już Mości Redaktorze, iż słowko rzeknę, — nie o bractwie trzeźwości, o! nie broń Boże! — bo pamiętam, że ta materyjka, w kolumnach Pańskiéj Gazety więcéj nie uzyszcze miejsca: lecz tylko po swojemu chcę napomknąć, przebąknąć, jako stary sługa ś. kościoła, o téj sybirskiéj zlodowaciałości, jaka naszych duchownych opanowała, a więc trzyma ich i trzyma, jakby na jakiej uwięzi i odpycha z wyraźnym wstrętem, od zaprowadzenia po swych parafiach, tyle zapowiadającego błogich skutków bractwa trzeźwości! — A któż to dzisiaj, jeźli nie księża do tak zbawiennego dzieła ex professo zabrać się powinni!! Zapomnieliżto ci nasi ojcowie duchowni, że właśnie oni z stanowiska swego powołania są i być powinni zaszczepcami wszelkich cnót i wszelkiéj moralności! — Zapamiętaliż ci pasterze ludu, że to oni są tymi wybranymi ogrodnikami, — czule, — gorliwie, — umiejętnie, mającymi pielęgnować tę wielką chrześcian winnicę, nabytą, nie srebrem, nie złotem, lecz wylewem krwi Zbawcy rodu ludzkiego! — Oni, dźwignią tonącéj ludzkości; jeźliby jeno rozważnie raczyli ocenić swoje wzniosłe stanowisko, do którego ich sam Stwórca powołał. — Oni téż lud sobie poruczony wyleczyć, ocalić, zbawić, lub przy zobojętnieniu zmitrężyć, zwichnąć, zgubić nawet mogą! Duchowny, kapłan, obywatel, co to za chlubne miano! gdy jest dokonane w czynie, a więc, gdy nie jest warunkiem wstecznym, — nazwą wybladłą, czczém słowem, mrzonką, blichtrem!

Mamże już z takiego wniosku, znów drugi wysuwać i wręcz powiedzieć: »sicut populus, sic sacerdos.« Isai: 24. — 2.

O! jeźlić tak jest, jeźli ów upowszechniony wśród poczciwego, lecz właśnie ztąd nieszczęsnego ludu, bałwan — pijaństwo, co do nogi wyplemioném nie zostanie; jeźli duchowni nasi, nie tylko już tu i ówdzie, lecz ogólnie, jednomyślnie ex officio, szczerze nie przyłożą a więc skutecznie do tego dzieła swéj silnéj ręki; jeźli się ociągać, oglądać na jakieś z góry rozkazy jedynie będą a samodzielnie nie pobiegną za tak rozgłośnym przykładem gorliwych duchownych lądu i morza; jeźli nareszcie nie wspomną tu na owo stósowne przysłowie: »wtenczas łyka drą, kiedy się godzą.« — cóż nam już o nich sądzić wypadnie? — tyle, że na kształt owych pogan kapłanów, lękają się znać, skruszyć owo ludu bożyszcze, bałwana — pijaństwo, w którém tak się tenże lud daleko zatopił, że mu się dziś czyście zdaje, iż bez niego obejść się nie podoła!

Czas, czas kapłani Boga Żywego, — czas ojcowie ludu, — aby lud ten odrodzić, skąpać w nowym chrzcie Jordanu trzeźwości! Na waszém — wielkomyślne to dzieło, leży sumieniu! Wamto ztąd chluba, cześć wiekopomna; — lub wieczyste złorzeczenie mnogich pijanych pokoleń!

O! kto gorąco lud pokochał, a pokochał ową żarem serdeczności kipiącą miłością Chrystusową, — ten go nie opuści, samopas nie zostawi! ażby go trzeźwy, zleczony, szczęśliwy, czule nie przycisnął do piersi swéj ognistéj, ażby go jak kokosz kurczęta swoje, ze wszelką, czułéj macierzy skwapliwością, nie zgromadził pod skrzydła swéj pieczy. — A ktoby wstecznie w swoim działał zawodzie, cóż mu pozostanie w upominku, jeźli nie owa cierpka pisma przymówka, którą Bóg sam gnuśnym przyczyta mówiąc

»canes muti, non valentes latrare... dormientes et amantes somnia.« — Isai: 56.—10. et seq.

Wam téżto, nie komu, ojcowie duchowni, rzeczono jeszcze: »wołaj, nie przestawaj, jako trąba wynoś się głosem twoim, a oznajmiaj ludowi memu sprosne złości jego.« Isai 58.—1.

Wszak to z powołania waszego, pochwyciliście oburącz, za święty pług księgi Ewangelii; — czemuż niektórym przystało, na wstecz się oglądać? by oni i lud ich, nie był snać zdatnym do szczęścia prawego!

O! nie wahającym się, nie, lecz mężom czynu i żywéj wiary, a koniecznie takiéj Chrystusowéj wiary, którą się niebotyczne góry rusza, — z miejsca na miejsce przenosi, Bóg dawa moc i łaski skuteczne. —

Małoż wam jeszcze do zaprowadzenia u siebie bractwa trzeźwości pięknych przykładów? Małoż wam téj cnéj podniety z braci waszéj kapłanów z Szląska? — z Krakowskiego? z Galicyi, a nawet z tylu kapłanów ościennych, w naszém Wielkiém Xięstwie Poznańskiém? — Ci to mężowie jako wielkie na świeczniku gorejące pochodnie, biją wam w oczy szeroką łuną odblasku swych prac apostolskich! A wy, na te nadobne przykłady, jakby olśnieni, przymrożonemi spozieracie oczyma? »Messis quidem multa, operarii pauci.« — Wielkie żniwo przywodzenia ludu do trzeźwości, wszakże się pojawiło dawno, gdzież u nas owi zagęszczeni żniwiarze? coby, jak indziéj, ochoczo, rączo brali się do dzieła?!

Jedno złe z pijaństw wydarzone, a które stłumić, obyczajem innych, w waszéj jest mocy, — nie pójdziesz na karb i rachunek wasz do onéj księgi żywota?¡

Lud nasz poczciwy sercem was ukochał, nie odpychajcież go wzgardliwie zimną obojętnością; lecz owszem gdy do was wyciąga ręce, wiedzcież go skwapliwie do tych walnych jemu wytkniętych celów, które nań od wieków oczekują, to jest: do szczęścia, które leży w moralności, religii; a więc i w trzeźwém jego zachowaniu się!

Jedno słówko do owieczek z ust waszych z namaszczeniem wymówione, uniesie lud dobry tam, gdzie sami zapragniecie i postawi go u mety szczęścia! Prześliczny w téj mierze w Nr. 12. za r. b. Przyjaciela Ludu, napotykam artykulik, w którym jest powiedziano: »Staraniem ludzi, którzy są albo się mienią przyjaciołmi ludu, powinno być przedewszystkiém, wytępienie pijaństwa. Mianowicie proboszcze i właściciele wiosek, mogliby się przykładać (sic) każden w swoim zakresie do rozszerzenia towarzystwa wstrzemięźliwości«, i zamyka się ten artykuł ową poruszającą apostrofą: — »Oby Polska wstępując w ślady Irlandyi, gotowała sobie powoli polepszenie smutnego losu!« — Na czém i ja rzecz niniejszą kończąc, powtarzam, jakem zaczął: Co prawda, to nie grzech!!

Kościelny z Jarocina.

(Nadesłano z Pakości.)

Wygnaniec Raju.

Przed kilku dniami poszło dwóch wyrobników z tutejszego przedmieścia do sąsiedniego lasku, i pokryjomo wyrzynali chrust brzozowy na miotły. — Dziedzic P....na pan K....e będąc właśnie w towarzystwie dwóch Ichmości na polowaniu zdybał szkódników na uczynku; — jeden z nich uderzył w broń zajęczą i ukrył się w stogu zboża, lecz drugiemu nie tak się powiodło. Za uciekającym bowiem strzelono z fuzyi, poddał się nieborak Kobus. —

Szczęśliwi z takiéj zdobyczy panowie zewlekli szkódnika do naga, a dawszy mu brzozową łaźnię, — wyszczuli psami z raju. — Tak ów nowy Adam śmigał przez pola ćwierć mili w dzień słotny i zimny ku domowi. — Ludzie uciekali przed nim, rozumiejąc, iż oszalał, i szczęściem, że spotkał w pielgrzymce czułego Jafeta, — który jego nagość własną pokrył suknią; — gdyż gdyż u nas jak wiadomo figowych nie masz liści. — Niewiem, czyli gubernatorowi Kamczatki znany jest takowy sposób kary? — przynajmniéj nasz Kopeć ani Beniowski nic o tém nie wspominają.

Wykradanie psów w Londynie. — W Londynie przyszło do tego, że się stało prawie niepodobieństwem ustrzedz psów od złodziei. Dla zapobieżenia temu musiał parlament wyznaczyć osobny wydział do »zbadania kradzieży psów.« Wypadek tych badań jest nadzwyczajnie ciekawy; wszystkie podstępy i wybiegi, jakich przy kradzeniu psów używano, wyszły w ten sposób na jaw. Dziennik Times poświęca temu przedmiotowi zajmujący artykuł, w którym czytamy: »Pan Dowling, wydawca pisma »Bell's Life« naucza nas, iż sądząc po wszystkiém co mu »w téj sprawie« wiadomo, stowarzyszenie dla wykradania psów, przynajmniéj 100 członków liczy. Do tych należy niejaki pan Pardy, »bardzo światły człowiek lecz wielki łotr,« który oddawaniem kradzionych psów ich właścicielom, niezmiernie się zbogacił, a co szczególniejsza, że »umie tak mowić

jak gdyby był uczciwym człowiekiem;« oprócz niego jest niejaki Ginger, trudniący się wywozowym handlem psów, które poza obrębem Londynu bywają sprzedawane. Sekret kradzenia psów składa się z dwóch ważnych punktów; pierwszym jest porywanie psów i wywożenie, drugim wracanie ich panom. Ten ostatni punkt jest najzyskowniejszą i najciekawszą gałęzią tego przemysłu. Na czele tego drugiego oddziału złodziei stoi wielki łotr, który ile możności wiele wydziera od stroskanych właścicieli, a ile możności mało z tego złodziejom wywożącym udziela. Osobliwie zabawną jest rzeczą, jak ci oszuści na czułych sercach pięknéj płci zarabiają. Biednéj pannie Brown ukradziono ulubionego pieska; mocno stroskana udaje się do pana Biskop i prosi go, aby jéj pieska odszukał. Pan Biskop powiada jéj natychmiast, iż piesek żyje, inaczéj go jednak dostać nie może, jak zapłaciwszy wprzody 8 funt. szterl., co ją oczywiście bardzo przeraża. Neto radzi jéj pan Bishop jako przyjaciel, aby cokolwiek zaczekała; Miss Brown wraca zatém do domu. Nad wieczorem, gdy się już ściemniło, przychodzą do niéj jacyś ludzie, którzy jéj oświadczają, iż jeźli nie zapłaci 6 funt. szt., tedy natychmiast pieskowi gardło poderzną. Przelękniona udaje się powtórnie do pana Bishop, który ją znowu uspokaja; nakoniec musi miss Brown iść w nocy, w deszcz, do pewnego oddalonego domu, zapłacić tam 4 funt. szterlin. i dopiero wtedy, na rogu jednéj ulicy, odbiera swojego pieska. Ale nie dosyć na tém. Osmieleni takim pomyślnym skutkiem złodzieje, ukradli tegoż samego pieska powtórnie, i znowu tenże sam targ odbyto. W końcu opuściła miss Brown Anglię, aby tylko swego pieska od złodziei uchować mogła. W ten sposób bywają niektóre psy po sześć i siedm razy wykradane i wykupywane. Pan Bishop podał wykaz do parlamentu, podług którego w wypadkach jemu tylko wiadomych, przeszło 1000 funt. szt. tym sposobem wydarto. W spomnionym spisie znajduje się niejaka pani Holmes, która zapłaciła 50 funt. szt., książę Cambridge, który zapłacił 30 funt., niejaki kapitan Alexander 22 funt., ambasador francuzki półtora funta.«

Autograf Moliera stał się powodem processu, który się obecnie przed sądem departamentu Sekwany toczy. Stronami processu są: biblioteka królewska, która była niegdyś w posiadaniu tego rękopisu i księgarz Charon, który po kilku latach przechodzenia tego rękopisu przez różne ręce, nabył go wreszcie na własność. Trybunał oświadczył się na korzyść księgarza, o ile że prawa biblioteki powinny być już przez to samo jako za zadawnione uważane, iż nie ma nawet żadnego znaku królewskiéj biblioteki na rękopisie, po którymby różni jego nabywcy mogli byli wnosić na jakiekolwiek prawa biblioteki do tego pisma. Sam rękopis jest kwitem Moliera, wydanym dnia 7. Sierpnia 1659. podskarbiemu »drobnych wydatków« Króla za »sumę 144 liwrów dla niego (Moliera) i aktorów jego trupy — a zatém po 6 liwrów codziennie na każdego — w nagrodę za dwa, w nowym zamku Saint-Germain en Laye, wyprawione przedstawienia komedyi »Skąpiec« i »Tartuffe.«

Prosty i pewny sposób wykorzenienia chwastów po ścieżkach. Nalewa się do żelaznego kotła 30 garncy wody, wsypuje do niéj 12 funtów wapna i 3 funty utartéj na proszek sody, i daje się wszystkiemu aż do wrzątku gotować. Tę mieszaninę rozpuszcza się potém dwoma trzeciemi częściami wody, i skrapia nią aleje lub wszelkie miejsca, które mają być od chwastów oczyszczone. W skutek spropienia obumierają chwasty natychmiast, a ziemia zostaje przez kilka lat zupełnie czysta. Użycie tego środka robi wszelkie plewienie i gracowanie ścieżek niepotrzebném.

Wozy pocztowe znikają coraz bardziéj, a miły dźwięk pocztarskiéj trąbki staje się coraz rzadszym. Para to wszystko wyrugowała, a wkrótce będą chyba w bajkach pocztowemi wozami jeździć. Niedawno obchodzono w Brystolu bardzo smutną uroczystość na cześć ustającéj już jazdy pocztowéj. Tak wóz, który po raz ostatni swoję podróż odbywał, jak i konie były czarną krepą okryte; pocztylion i konduktor wystąpili w grubéj żałobie.

(Rozm. Lwow.)

OBWIESZCZENIE.

Marcin Pustal gospodarz w Kaliszkowicach ołobockich w powiecie Ostrzeszowskim, wyrokiem pierwszéj instancyi z dnia 16. m. b. uznany został za marnotrawcę.

w Poznaniu dnia 18. Listopada 1844.

Król. Sąd Nadziemiański, Wydziału I.

Perdrix, ma być toż we wtorek d. 3. Grudnia r. b. przed południem od 10téj a popołudniu od 3ciéj w lokalu moim na placu Sapieżyńskim Nr. 2. w partyach po 6 i 12 butelek więcéj dające mu sprzedanem, równie jak i znaczna ilość Hamburkich i Bremenskich cygarów; kupujący złożyć muszą natychmiast pieniądze.

Anschütz,
Kapitan i Król. Aukcyonator.

Walne zebranie Towarzystwa zarodowéj owczarni postanowiło na wielostronne żądania, sprzedać do 20. Grudnia r b. dziewięć akcyj po Talarów 110. Ktoby więc jeszcze pragnął mieć udział w zakładzie owczarni zarodowéj, zechce do wzwyż wymienionego czasu nadesłać Dyrekcyi pieniądze, na żądaną ilość akcyi, które niezwłocznie wygotowane i przesłane mu zostaną. Poznań, dnia 25. Listopada 1844.

Dyrekcya Towarzystwa zarodowéj owczarni.

Zamierzam sprzedaż tryków w majętności Freyhan (1 mila od Krotoszyna, 2 mile od Milicza) uskutecznić od dnia 10. do 19. Grudnia r. b. i od dnia 12. Stycznia r. następ., zapraszając niniejszém chęć kupna mających.

Na zamku Freyhan dnia 28. Listopada 1844.
Hrabia Wartensleben.

☞ 5 Talarów nagrody. ☜

W domu Nr. 2. przy ulicy Wilhelmowskiéj wzięto szkatułkę mahoniową, w któréj nie było pieniędzy ani innych kosztowności, lecz tylko papiery, które jedynie właściciela się tyczą i dla niego tylko są ważne.

Ktoby tę szkatułkę z papierami znalazł, niech ją odda właścielowi domu Nr. 2. na ulicy Wilhelmowskiéj, za co 5 Talarów nagrody otrzyma.

☞ Wyborny Brunświcki salceson, znaczny zapas pięknych Hiszpańskich winogron jako i Włoskich maronów otrzymał i przedaje tanio.

Skład **wanilli** jako i wszelkich **innych gatunków czekulady,** niemniéj ***Racahaut des Arabes*** jak najdokładniéj jest zaopatrzony. Przedmioty te sprzedaję po **cenach fabrycznych.**

Jan Ig. Meyer,
Nr. 70. Nowéj i Sierót ulicy narożnik.

☞ Najlepsze **Mallagskie cytryny** z skórką bez skazy, sto sztuk po 2 Tal. 10 sgr., soczyste Mallagskie **apelcyny** sto sztuk po 3 Tal., świeże Hiszpańskie **winogrona** tanio, tłuste wędz. **łososie Wezerskie** funt po 11 sgr.,

☞ najprzedniejszy prawdziwy **Brunświcki salceson** funt po 10 sgr., i znowu świeże **Strassb. pasztety z wątróbek gęsich z truflami,** sztuka po $1\frac{1}{2}$ do 6 Tal. otrzymał

☞ ***J. Ephraim,*** Wodna ulica **Nr. 2.**

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.		Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
24.	List.	+ 1,5°	+ 3,0°	28″ 2,0‴	półn.pół.w.
25.	«	+ 0,5°	+ 3,8°	28″ 1,8‴	Półn. w.
26.	»	+ 1,3°	+ 4,5°	28″ 2,9‴	Polud. w.
27.	»	+ 3,0°	+ 3,2°	28″ 3,2‴	dito
28.	»	+ 1,2°	+ 2,0°	27″ 3,9‴	Półn. w.
29.	»	— 2,6°	— 0,2°	28″ 3,5‴	dito
30.	»	— 4,0°	— 1,3°	28″ 4,2‴	dito

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 28 Listopada 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	$99\frac{1}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	94	$93\frac{1}{2}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	99	$98\frac{1}{2}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	100	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	99	—
» » W. X. Poznańsk.	4	$103\frac{3}{8}$	$102\frac{7}{8}$
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{7}{8}$	$97\frac{3}{8}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	100
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	100
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	100
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{5}{8}$	$11\frac{1}{8}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	192
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	103	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	$184\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	149	148
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$103\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	93	--
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$97\frac{1}{4}$	$96\frac{3}{4}$
Drogi żel. Reńskiéj	5	80	—
Obligi upierw. Reńskie	4	—	$96\frac{1}{2}$
Drogi od rządu garantowane..	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	$159\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	$102\frac{3}{4}$	—
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$116\frac{1}{2}$	—
» » dito *Lit. B.* .	—	108	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	—	120
« » Magdeb.-Halberst	4	111	—
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	$101\frac{1}{4}$	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 29. Listopada 1844. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen
Pszenicy szefel . . .	1	7	6	1	12	—
Zyta . dt.	1	1	—	1	2	—
Jęczmienia dt.	—	22	6	—	23	—
Owsa . dt.	—	16	—	—	17	6
Tatarki dt	—	29	—	1	—	—
Grochu . dt.	1	7	6	1	8	6
Ziemiaków dt.	—	6	—	—	8	—
Siana cetnar	—	23	—	—	24	—
Słomy kopa	5	10	—	5	15	—
Masła garniec	1	15	—	1	17	6